

A Kiedy Dnia Pewnego

Indios Bravos

A kiedy dnia pewnego
Trzeba stąd będzie odejść
Bez względu na stan uczuć
Bez względu na pogodę

A kiedy dnia pewnego
Każesz mi przybyć Boże
To z wszystkich swoich wspomnień
Olbrzymi stos ułożę

Yeah... Yeah... Yeah...

Na samym dole legną
Zabawy w strzelanego
Karate pierwszy zespół
I coś zbyt intymnego

Aby tak mówić o tym
Więc dalej ani słowa
Podwórko, kino, biwak
Pałac młodzieży, szkoła

A potem na stos rzucę
Wspomnienia o miłościach
Rozstaniach i powrotach
Gorących namiętnościach

O wszystkich moich planach
I w plany te zwątpienia
O klęskach i zwycięstwach
I twórczych uniesieniach

Yeah... Yeah... Yeah...

O bólu, który czasem
Usztynnia moje ciało
I o tych wszystkich chwilach
Gdy serce kołatało

Ze strachu, bądź radości
Z niewiedzy bądź olśnienia
Tak będę na stos rzucał
Kolejne wspomnienia

A gdy już sięgnie nieba
Bo trochę się przeżyło
To wiem co wtedy powiem
Ech Boże... warto było... warto było...
warto było... warto było...